

## Medytacja 10

*Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdiejcy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam". Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!" Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony».*  
(Łk 18, 9-14)

- **Stając w obecności Bożej, uczynimy znak krzyża.**
- **Wzbudźmy intencję, prosząc,** aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.
- **Wyobraźmy sobie** faryzeusza i celnika modlących się w świątyni.
- **Prośmy** w tej medytacji o uświadomienie sobie, czy pragnę osobistej relacji z Bogiem.
- **Rozpocznijmy rozważanie** przeczytanego Słowa Bożego.

### Punkt 1

Faryzeusz uważał się za człowieka sprawiedliwego. Był tak pewny siebie, że dziękował za własną doskonałość. Chełpił się własnymi cnotami i zasługami przed Bogiem. Czuł się od ludzi lepszy, więc nimi gardził. Z siebie był zadowolony. Przestrzegał prawa, modlił się, pościł, dawał dziesięcinę. Bóg nie może mi nic zarzucić – myślał. Jestem przyzwoitym człowiekiem, więc o co właściwie chodzi? Nie dostrzegał, że się łudzi. Utrzymywał powierzchowny kontakt z Bogiem. Pozornie znał Go dobrze, ale Go nie rozpoznawał. Na bliskość Boga zamykała go pewność siebie. Oczekiwał od Niego tylko aprobaty i nagrody.

## **Punkt 2**

Celnik w oczach ludzi nie cieszył się dobrą opinią. Świadom swojej sytuacji i uwikłań nie wypierał się złych rzeczy, które czynił. Pracował na rzecz okupanta ale nie szukał usprawiedliwienia, nie przerzucał odpowiedzialności na innych. Wiedział, że ludzie nim gardzą. Uginając się pod brzemieniem trosk poszedł na spotkanie z Bogiem. W poczuciu niegodności błagał pokornie o Boże Miłosierdzie dla siebie, grzesznika. Wiedział, że potrzebuje Bożej pomocy, nie liczył na własne siły. Ufał Bogu, który podnosi każdego grzesznika na nowo i jest przy nim jako pewna nadzieja.

Nasze serce jest świątynią Boga. Co dostrzegam w sobie z postawy faryzeusza, a co z postawy celnika?

**Zakończmy** osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówmy „**Ojcze nasz**”.